

Życie Jest Hajem

Peja

Ty choć raz okaż serce, swojej sparing partnerce
W czasie, gdy Ona krwawi, Ty polewasz wódeczkę
Traktowana jak kundel, czy przetrzyma kolejną rundę?
Z rozprutym brzuchem, jak naćpana Nancy Spungen
Co to za burdel, iście penerskie Love Story
Pieprzyć ten klimat chory, który beret Ci porył
Jesteś twardy jak gnida, chcesz cierpieć w życiu jak Frida?
Zajechana madam, niczym Heidi Fleiss, chwila
Po co tak z losem igrać, już nie zdołasz się pozbierać
Jak po Rockafella i to, z drugiej płyty Redmana
Złowrogie miasto nocą ludzi z godności odziera
Z niejednej zrobił kurwę, z naiwnego frajera
Aż dech w piersi zapiera, gorszący widok przemian
Jak złe życie niszczy ludzi, złe życie zmienia
Nie zamierzam oceniać, tej, Broń Boże, przebac
Wszystkim tym, co stąpają po swojej ścieżce cierpienia
Ty wciąż pokrzywdzony, jak w swoich rolach Tim Robbins
Nie rób z siebie ofiary, nadal pieprzyć kompromis
Bo w życiu codziennym, niejeden chłopak się stara
Mimo, iż pół tego życia przesiedzieli w kryminałach
Powiesz, taki obyczaj, weź się przyzwyczaj
Do obojętnej obserwacji brutalności życia
Tu, gdzie nocny świat rządzi się swymi prawami
Wita Cię dzielnica cudów, wnet Cię omami

Życie jest hajem, więc po co się odurzać
Po prostu żyj, zamiast wiecznie się wkurzać
Być człowiekiem to wyczyn. Być złym? To żadna sztuka
Bo życie jest hajem, a więc żyj, weź się nastukaj (2x)

Ty przyglądasz się rozdarciom, między żoną a kochanką
Przy kopercie, ze szklanką, nie wiesz czym jest dzieńne światło
Tak wielu już padło, wciąż przeżywasz to piekło
Gdy koleżka w środku nocy znów podjeżdża z kolejną
I ciagniesz białe ścieżki, nie warto, wierz mi
Tak żyć i się przekreślić, jak biedaczek Lou Ashby
Nadal trwa, bez przystanku Twoja samobójcza misja
Bo Ty z całej palety dragów, nadal korzystasz
Ile tak wytrwasz, się w końcu zastanów
Zamiast próbować lizać okruszki koki z dywanu
Dla Ciebie Dr. Dre, a dla mnie Dr. Dru
Chcesz, to tak rób, a ja wolę być zdrów
Gdy Ci egzystencja zbrzydni, pewnie prawda się wyda
Wtedy palniesz sobie w łeb, niczym Barbara Blida (†)

Życie jest hajem, więc po co się odurzać
Po prostu żyj, zamiast wiecznie się wkurzać
Być człowiekiem to wyczyn. Być złym? To żadna sztuka
Bo życie jest hajem, a więc żyj, weź się nastukaj (2x)

Życie może być hajem, kojącym jak śpiew Salmy Hayek
Choć często złudnym rajem, to życie, Ci się wydaje
Nic nie dostajesz? Może zbyt wiele żadasz
Nie chcąc wypełniać przy tym własnych zobowiązań
Chcesz, by nawiązka była standardem w życiu
A zbyt często krwawy horror, jak w "Od zmierzchu do świtu"
Koniec żartów bez kitu, Ty na czas nie wciskasz stop

Znam takie reakcje, które sieją gorsze zło
Powiem osiagając dno, niszczysz bliskich, paląc mosty
Zachowujesz się jak dzieciak, siejąc gniew w świecie dorosłych
Zbyt dużo bólu, nadal dźwigam swój krzyż
Niebezpieczne zachowania, plus niejedna złota myśl
W czasie, gdy przychodzi niż, myśli precz, wołam "A kyż!"
Słyszysz te zgubne podszepty? Ten diabelski volume scisz

Życie jest hajem, więc po co się odurzać
Po prostu żyj, zamiast wiecznie się wkurzać
Być człowiekiem to wyczyn. Być złym? To żadna sztuka
Bo życie jest hajem, a więc żyj, weź się nastukaj (2x)